

Piotr Szukalski

*Zakład Demografii
Uniwersytet Łódzki*

Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce – problem polityki społecznej?

Wprowadzenie

W ostatnim dziesięcioleciu jesteśmy świadkami szybkiego wzrostu odsetka urodzeń pozamałżeńskich w Polsce. Przez trzydzieści lat – od połowy lat 50. do połowy lat 80. jedynie 4–5% wszystkich rodzących się w naszym kraju dzieci było potomstwem nieślubnym. Obecnie jest to prawdą w przypadku już co ósmego noworodka. Celem niniejszego tekstu jest próba określenia przyczyn odnotowanego wzrostu, a zwłaszcza zaś stwierdzenie w jakim stopniu wzrost ów jest spowodowany występowaniem patologii, uniemożliwiających wychowywanie dziecka w pełnej rodzinie, a tym samym w jakim zakresie jest problemem interesującym specjalistów z zakresu polityki społecznej.

Przyjrzymy się zatem gromadzonym przez Główny Urząd Statystyczny danym dotyczącym podstawowych społeczno-demograficznych charakterystyk matek i ojców pozamałżeńskiego potomstwa w ostatnich latach, próbując z dostępnych danych wyłuskać informacje świadczące o (nie)występowaniu sytuacji kryzysowych i patologicznych w tym zakresie. Niestety, gromadzone dane nie dostarczają pełnych i wiarygodnych informacji o problematyce ściśle związanej z poruszaną w niniejszym tekście – a mianowicie o związkach nieformalnych, których powszechność i trwałość mogłaby przemawiać za iluzorycznością statusu pozamałżeńskiego potomstwa.

Urodzeniem pozamażeńskim jest zgodnie z przepisami polskiego prawa (a dokładniej Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz Prawa o aktach stanu cywilnego) wydanie na świat dziecka przez matkę niebędącą w aktualnym związku małżeńskim, w szczególnych przypadkach występujące 1) przed zawarciem małżeństwem, o ile jego zawarcie nie nastąpi przed sporządzeniem aktu urodzenia, 2) po upływie 300 dni od chwili ustania lub unieważnienia małżeństwa. W przypadku gdy małżeństwo trwa, domniemywa się, iż ojcem dziecka jest mąż jego matki, niezależnie od stanu faktycznego. Powyższy sposób rozumienia urodzenia pozamażeńskiego pomniejsza liczbę urodzeń o porody dokonywane przez zameżne kobiety żyjące w faktycznej separacji, jak i o urodzenia, w przypadku których ojcem biologicznym nie jest mąż zameżnej kobiety¹.

Ponieważ w mojej opinii uwagi E. Rosseta² sprzed trzech dekad o dyskryminującej wymowie terminu „urodzenie nieslubne” straciły wraz z upływem czasu swą aktualność, w niniejszym opracowaniu będę zamiennie używać przymiotników „pozamażeński” i „nieslubny”.

Urodzenia pozamażeńskie jako obszar zainteresowań polityki społecznej

Nim rozpocznę prezentację danych przedstawiających sytuację matek nieslubnych dzieci w Polsce, wypada dłużej zastanowić się nad teoretycznymi możliwościami zaistnienia – bądź nie – problemu płodności i urodzeń pozamażeńskich jako kwestii interesującej adeptów polityki społecznej.

Rysują się – najogólniej rzecz biorąc – dwie możliwości: pierwsza, ujmująca urodzenia nieslubne jako „zdarzenia” trafiające się kobietom samotnym, które następnie będą musiały w pojedynkę, lub z pomocą swej własnej rodziny (rodziców, rodzeństwa), wychowywać potomstwo³. Druga dotyczy urodzeń pozamażeńskich różniących się od tych małżeńskich jedynie statusem prawnym – w tym przypadku rodzice dziecka nieslubnego nie zdecydowali się na legalizację swego związku, zaś dalsza opieka nad potomstwem sprawowana będzie – podobnie jak ma to miejsce w przypadku tradycyjnego małżeństwa – przez oboje rodziców biologicznych.

W pierwszym wariantcie występuje wychowywanie potomstwa w rodzinie niepełnej, której pochodzenie jest uznawane najczęściej za patologiczne, niejednokrotnie łączone

¹ Prowadzone w niektórych krajach rozwiniętych badania wskazują, iż ok. 10% dzieci jest potomkiem innego niż domniemany ojca (którym jest najczęściej mąż matki). Odpowiednie odsetki wynoszą od 1 w przypadku mężczyzn o wysokim statusie w Szwecji i USA, 5–6 dla mężczyzn z klasy średniej w USA i Wielkiej Brytanii do 10–30 dla osobników o niskim statusie w USA, Wielkiej Brytanii i Francji (R. Baker, *Wojny plemników. Niewierność, konflikt płci oraz inne batalie łóżkowe*, tłum. M. Ferek, DW Rebis, Poznań 2000, s. 155).

² E. Rosset, *Urodzenia pozamażeńskie w Polsce*, „Problemy Rodziny” 1973, nr 3 (73), s. 8.

³ Za takim rozumieniem przemawiają również np. przypadki natychmiastowego oddawania nieslubnego potomstwa do adopcji przez matki, które niekiedy czas ciąży spędzają poza rodzimą miejscowością, aby uniknąć wstydu i wyrobienia sobie na resztę życia „opinii” (M. Mąkosza, *Bezdomne samotne matki na przykładzie Domu Samotnej Matki w Laskach*, w: M. Rymśa (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, ISP, Warszawa 2001).

z faktem wykorzystania i oszukania matki dziecka, a sama sytuacja wymaga interwencji instytucji publicznych⁴. W tym przypadku – w niektórych przynajmniej okresach i regionach świata – zaobserwować można mającą swe źródło w dezaprobatie niezamężnego macierzyństwa jako zagrożeniu dla instytucji rodziny stygmatyzację tak zdefiniowanej kategorii matek. Naznaczenie takie jest zarówno religijne (zakaz utrzymywania pozamałżeńskich kontaktów seksualnych), jak i świeckie proveniencji (karygodna konieczność długotrwałego wspomaganie ze środków publicznych młodych, zdolnych do pracy jednostek)⁵.

W drugim przypadku nie ma jakichkolwiek wskazań co do konieczności podejmowania takiej interwencji na podstawie li tylko faktu, iż dziecko nie posiada statusu prawnego tożsamego ze swymi rówieśnikami urodzonymi przez kobiety zamężne⁶. Wychowuje się ono bowiem w pełnej rodzinie (termin ten na szczęście jest wystarczająco pojemny, aby mógł być użyty również w przypadku grupy osób spokrewnionych skupionych wokół związków nieformalnych), zaś w sprzyjających warunkach związek jego rodziców może zostać zalegalizowany.

Kluczowym zatem zagadnieniem jest określenie faktycznego, nie zaś formalnego statusu dziecka nieślubnego. Nie w każdym przypadku matka – zainteresowana niekiedy możliwością uzyskiwania pomocy od instytucji pomocy społecznej – będzie skłonna do podawania prawdziwych informacji, co dodatkowo utrudnia rozeznanie w tej delikatnej, a niekiedy drażliwej kwestii.

Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce – rys historyczny

Urodzenia pozamałżeńskie to zdarzenia, które występowały zawsze, odkąd w historii gatunku ludzkiego pojawiła się instytucja małżeństwa. W świetle danych archiwalnych i prac historyków uznać można, iż w wiekach poprzednich występowały one

⁴ M. Rymsza (M. Rymsza, *Polityka społeczna wobec rodzin samotnych matek*, w: M. Rymsza (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, ISP, Warszawa 2001, s. 16–17) uważa, iż w ramach polityki społecznej wyodrębnić można trzy odmienne podejścia do samotnego macierzyństwa kobiet: 1) konserwatywne – uznające brak ojca za najbardziej szkodliwą tendencję współczesności, tendencję, której należy aktywnie przeciwdziałać; 2) socjalliberalne – uważającą niepełność rodzin za naturalny przejaw przemian kulturowych, stąd też przeciwdziałać można tylko ich negatywnym konsekwencjom; 3) radykalne – przyjmujące z zadowoleniem rozłam tradycyjnej rodziny jako przejaw wyzwolenia kobiety z tradycyjnej instytucji opresji, w tym przypadku wsparcie publiczne ma za zadanie promowanie alternatywnych stylów życia. W niniejszym przypadku – świadom występujących różnic pomiędzy samotnym macierzyństwem a posiadaniem nieślubnego potomstwa przez niezamężną kobietę – odwołuję się tylko pośrednio do tychże podejść.

⁵ A. Olech, T. Kaźmierczak, *Pomoc społeczna samotnym matkom. Droga do samodzielności czy instytucjonalizacja niesamodzielności?*, w: M. Rymsza (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, ISP, Warszawa 2001, s. 380–382.

⁶ Wspomniana różnica statusu jest w znacznym stopniu iluzoryczna zważywszy na fakt, iż przy spisywaniu aktu urodzenia nieślubna matka może podać dane biologicznego ojca dziecka. Dodatkowo ojciec ma prawo dokonać legitymizacji (prawnego uznania) dziecka, jak i w niedługim czasie po urodzeniu zawrzeć związek małżeński z matką dziecka.

z różną częstością, uzależnioną od warunków kulturowych (ewolucja poglądów w sferze moralności, zwłaszcza dotyczących konkubinatów) i ekonomicznych (szerzej tym zagadnieniom poświęcone są moje opracowania dotyczące Polski⁷ i Europy Zachodniej⁸).

W warunkach polskich zaobserwować można relatywnie niewielki w porównaniu do innych państw europejskich poziom urodzeń pozamałżeńskich – przykładowo na przełomie XIX i XX wieku w Królestwie Polskim oraz zaborze pruskim przybierał on wartości rzędu 4,5–6%, w Galicji dochodząc do 11,6% (ogółem średnia dla ziem polskich ok. 6%), podczas gdy w tym samym okresie odnotowywano np. w Austrii (w granicach sprzed I wojny światowej) 12,4%, w Szwecji 13,6%, we Francji 9%.

W pierwszych latach po II wojnie światowej udział urodzeń nieślubnych osiągnął wyższy niż w międzywojniu poziom, lecz w latach 50. szybko się obniżał (sprzyjało temu zarówno powszechne i wczesne wstępowanie w związki małżeńskie, jak i wprowadzenie w 1956 roku możliwości przerywania ciąży). Osiągnięty pod koniec lat 50. pięcioprocenowy udział z niewielkimi wahaniami utrzymał się do połowy lat 80. Następnymi kilka lat charakteryzowało się powolnym wzrostem interesującego nas odsetka, zaś począwszy od roku 1991 znacznym przyspieszeniem tempa wzrostu. Choć lata 1998–2000 dawały nadzieję na stabilizację frakcji urodzeń dzieci nieślubnych, rok 2001 przyniósł dalszy, szybki wzrost (zob. tab. 1).

Poziom urodzeń pozamałżeńskich był wyższy w miastach niż na wsi w całym okresie, odnośnie do którego dysponuję jakimikolwiek danymi⁹. W okresie powojennym udział dzieci nieślubnych był do połowy lat 80. w miastach wyższy o ok. 1/4–1/5 w stosunku do obszarów wiejskich, później różnice poczęły się pogłębiać¹⁰. Wspomniane różnice odzwierciedlają zarówno różnice mentalne (np. odmienny poziom religijności i większy rygoryzm obyczajowy mieszkańców wsi), jak i gospodarcze (większy stopień kontroli rodziców na wsi – właściciele „firmy” dającej na utrzymanie), jak odmienny przeciętny wiek zawierania związków małżeńskich i różną skłonność do zawierania związków małżeńskich (na wsi wyższy odsetek kobiet zakłada rodzinę i wobec niższego poziomu wykształcenia i mniejszych alternatyw czynią to zdecydowanie wcześniej). Kierunek zmian jest

⁷ P. Szukalski, *Urodzenia pozamałżeńskie w powojennej Polsce*, „Problemy Rodziny” 2000, nr 2–3. P. Szukalski, *Płodność i urodzenia pozamałżeńskie w Polsce*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ” 2001, seria A, nr 132.

⁸ P. Szukalski, *Urodzenia pozamałżeńskie w Europie Zachodniej*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ” 2000, seria A, nr 129.

⁹ Niegdyś wynikało to w znacznym stopniu z migracji niezamężnych, ciężarnych kobiet wiejskich do miast, gdzie łatwiej było „ukryć hańbę” – np. w drugiej ćwierci XIX wieku we Lwowie urodzenia pozamałżeńskie dochodziły do 43,9% wszystkich urodzeń, co wynikało przede wszystkim z imigracji matek wolnego stanu z całej okolicy do tego miasta (w efekcie poszczególne gminy ziemskiego powiatu lwowskiego odnotowywały jedynie od 5,3% do 9,2% takich urodzeń). Zob. I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, PWN, Warszawa 1976, s. 253.

¹⁰ Pamiętać jednakże należy o generalnie większym zróżnicowaniu przestrzennym odsetka urodzeń pozamałżeńskich na wsi (zob. P. Szukalski, *Płodność...*, wyd. cyt., s.13).

jednak taki sam, zaś odsetek urodzeń pozamałżeńskich osiągnięty w miastach osiągany jest – podobnie jak ma to miejsce w przypadku innych zjawisk demograficznych – również i na wsi, tyle iż z 7–8-letnim opóźnieniem.

Tabela 1
Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce w latach 1948–2001

Rok	Liczba urodzeń pozamałżeńskich	Udział (w %)			Rok	Liczba urodzeń pozamałżeńskich	Udział (w %)		
		Polska	Miasto	Wieś			Polska	Miasto	Wieś
1948	54 453	7,7	8,7	7,2	1975	30 507	4,7	5,2	4,3
1949	56 527	7,8	8,5	7,4	1976	32 497	4,8	5,3	4,3
1950	58 197	7,6	8,3	7,2	1977	32 187	4,9	5,3	4,3
1951	59 268	7,6	8,6	6,9	1978	31 612	4,7	5,2	4,2
1952	57 190	7,3	8,3	6,7	1979	32 236	4,7	5,2	4,1
1953	57 407	7,4	8,1	6,9	1980	32 786	4,7	5,2	4,2
1954	54 699	7,0	7,6	6,6	1981	31 484	4,6	5,2	3,9
1955	50 352	6,3	6,9	5,9	1982	32 488	4,6	5,4	3,7
1956	43 954	5,6	6,2	5,2	1983	32 835	4,6	5,3	3,6
1957	41 721	5,3	5,8	5,0	1984	32 987	4,7	5,6	3,6
1958	39 529	5,2	5,6	5,0	1985	33 822	5,0	6,0	3,7
1959	35 909	5,0	5,6	4,5	1986	32 298	5,1	6,2	3,8
1960	29 828	4,5	5,2	3,9	1987	32 735	5,4	6,7	3,9
1961	26 981	4,3	5,1	3,7	1988	33 865	5,8	7,2	4,1
1962	25 099	4,2	5,0	3,6	1989	32 779	5,8	7,3	4,1
1963	24 258	4,1	5,0	3,5	1990	33 765	6,2	7,8	4,4
1964	23 172	4,1	5,0	3,5	1991	36 169	6,6	8,4	4,6
1965	24 354	4,5	5,4	3,8	1992	36 916	7,2	7,8	4,9
1966	24 499	4,6	5,6	3,9	1993	40 392	8,2	9,2	5,6
1967	25 285	4,9	5,8	4,1	1994	43 206	9,0	11,5	6,1
1968	25 894	4,9	5,9	4,2	1995	41 003	9,5	12,0	6,5
1969	26 757	5,0	5,9	4,3	1996	43 548	10,2	12,8	7,8
1970	27 240	5,0	5,7	4,4	1997	45 286	11,0	13,7	7,8
1971	27 505	4,9	5,6	4,3	1998	45 696	11,6	14,3	8,3
1972	27 955	4,9	5,4	4,4	1999	44 688	11,7	14,4	8,4
1973	28 296	4,7	5,3	4,2	2000	45 897	12,1	14,8	8,8
1974	29 593	4,8	5,3	4,3	2001	48 326	13,1	15,9	9,7

Źródło: Roczniki demograficzne z różnych lat.

Mówiąc o przyczynach wzrostu odsetka urodzeń pozamałżeńskich pamiętać należy, iż podstawowymi demograficznymi czynnikami w ciągu ostatnich lat były: 1) szybsze ograniczanie płodności małżeńskiej niż pozamałżeńskiej¹¹ oraz 2) rozrost populacji osób niezamężnych/nieżonatych¹². W pierwszym przypadku, o ile płodność małżeńska zmniejszyła się o ok. 1/6 w trakcie ostatniej dekady, o tyle ta pozamałżeńska w roku 2000 kształtowała się na poziomie tylko o 8% niższym niż w roku 1990¹³. Jeśli idzie o drugą przyczynę, wobec braku w chwili pisania niniejszego tekstu danych z NSP 2002, mogę jedynie wspomnieć o zmniejszeniu się odsetka mężatek w wieku najwyższej płodności 20–29 lat pomiędzy rokiem 1988 (NSP'88) a 1995 (Mikrospis) z 67,5% do 59,7% (która jednak po części wynikała z wpływu czynnika generacyjnego, tj. większej liczebności młodszych roczników) oraz o podwyższaniu się wieku zawierania związków małżeńskich¹⁴ (wśród kobiet przeciętny wiek w chwili zawarcia pierwszego małżeństwa podniósł się pomiędzy 1990 a 2000 z 22,66 lat na 23,97, wśród mężczyzn zaś z 24,99 lat na 25,96. Dodatkowo działał wpływ „falowania demograficznego” – do wieku charakteryzującego się dużą częstością urodzeń pozamałżeńskich (tj. do 24. roku życia) dochodziły liczne generacje urodzone na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, co zaowocowało wzrostem o 1/4 kobiet w wieku 15–24 lat w ostatnim dziesięcioleciu.

Jako dodatkowe czynniki mogące mieć wpływ na wzrost odsetka urodzeń nieślubnych wymienić należy uchylene w roku 1989 przepisu nakazującego zawarcie ślubu cywilnego przed kościelnym (część dzieci, w świetle prawa pozamałżeńskich, byłaby zatem progeniturą małżeństw sakramentalnych, które do 15 listopada 1998 nie były traktowane jako związki wywołujące skutki cywilnoprawne¹⁵ oraz wprowadzenie ustawy o ochronie życia poczętego, utrudniającej odwołanie się do aborcji jako specyficznego „środka antykoncepcyjnego” (choć w tym drugim przypadku, zważywszy na rozmiary „aborcyjnego podziemia” można mieć liczne wątpliwości¹⁶).

Dopiero wzrost odsetka urodzeń pozamałżeńskich wykraczający poza wpływ czynników wspomnianych powyżej wyjaśniany może być poprzez odwołanie się do czyn-

¹¹ L. Bolesławski, *Urodzenia pozamałżeńskie i małżeńskie w latach 1989–2000*, „Wiadomości Statystyczne” 2001, nr 11.

¹² Zob. prace P. Szukalskiego: *Płodność pozamałżeńska w Polsce* „Studia Demograficzne” 1999, nr 2 (136) i *Płodność...*, wyd. cyt.

¹³ Wspomniana różnica pomiędzy tempem spadku współczynników urodzeń wyjaśniana być może poprzez odwołanie się do wpływu czynników mentalnych i ekonomicznych, a zatem uznana za rezultat czynnika pozademograficznego.

¹⁴ Jeszcze bardziej spektakularnie o zmniejszaniu się odsetka kobiet zamężnych mówi ogólny współczynnik pierwszych małżeństw, informujący o odsetku osób, które zawarłyby w trakcie swego życia związek małżeński przy założeniu utrzymywania się w długim okresie intensywności zawierania pierwszych małżeństw z danego roku. Według danych z roku 1990 90,4% kobiet wyszłoby za mąż, wg danych z roku 2000 – jedynie 62,9% kobiet. Zob. Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2000–2001*, Warszawa 2001, s. 35.

¹⁵ K. Kluzowa, *Sytuacja demograficzna rodziny polskiej lat dziewięćdziesiątych i jej konsekwencje społeczne*, w: M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wyd. UW, Warszawa 1999, s. 20.

¹⁶ M. Kuciarska-Ciesielska, E. Tryuk, *Urodzenia małżeńskie i pozamałżeńskie w latach dziewięćdziesiątych*, „Wiadomości Statystyczne” 2000, nr 5, s. 26.

ników o charakterze mentalno-obyczajowym, tj. do procesu zmiany społecznej. Przypomnę bowiem, iż badania prowadzone dla lat 1960–1995 wskazały, iż 1/3 wzrostu udziału urodzeń pozamałżeńskich wyjaśniona jest przez zmianę struktury kobiet według stanu cywilnego, 10% przez zmianę struktury według wieku kobiet, zaś tylko nieco ponad połowę przez wpływ czynników pozademograficznych¹⁷.

Mówiąc o czynnikach o charakterze mentalno-obyczajowym wymienić należy przede wszystkim powolne rozluźnianie tradycyjnie silnych związków pomiędzy małżeństwem, aktywnym życiem seksualnym i prokreacją, a w konsekwencji większą akceptację dla związków nieformalnych i samotnego macierzyństwa. Pokusić się można o znalezienie dodatkowego wyjaśnienia zachodzących zmian w postępującym procesie ekonomizacji zachowań demograficznych, tj. zwiększania się wagi czynnika ekonomicznego przed dokonywaniem wyborów strategii matrymonialnej i prokreacyjnej. W takim przypadku sytuacja na rynku pracy (głównie wysokie bezrobocie i związane z tym niskie płace) i pauperyzacja społeczeństwa pociągałyby za sobą przesuwanie w czasie bądź całkowitą rezygnację z kosztownych *rites de passage* (np. zawarcie małżeństwa, dublowanie ceremonii świeckiej i religijnej) do momentu osiągnięcia względnej stabilizacji ekonomicznej bez jednoczesnej zmiany zachowań. Oznaczałoby to zwiększanie się powszechności związków konsensualnych, zarówno kohabitacji, jak i – a może przede wszystkim zważywszy na „tańszy” charakter tego typu relacji – związków typu LAT (*living apart together*, tj. związków, w których partnerzy zamieszkują osobno, w polskich realiach najczęściej u swych rodziców).

Podstawowe charakterystyki społeczno-demograficzne matek dzieci pozamałżeńskich

Informacje o liczbie i odsetku urodzeń pozamałżeńskich z natury rzeczy dostarczają jedynie powierzchownych wskazówek odnośnie do uznania interesującego nas zagadnienia za problem społeczny. Niezbędna jest bardziej dogłębna analiza, łącząca fakt wystąpienia urodzenia poza małżeństwem z informacjami o wybranych charakterystykach matek wydawanych na świat dzieci. Poniżej przedstawię informacje o częstości występowania urodzeń pozamałżeńskich w powiązaniu z najważniejszymi cechami społeczno-demograficznymi matek nieślubnego potomstwa z uwzględnieniem przekroju miasto/wieś¹⁸.

Podstawową cechą, od której wypada zacząć, jest wiek, który omówię w powiązaniu ze stanem cywilnym matek. Kobietami wolnego stanu są zarówno panny, jak i wdowy oraz rozwódki. Podejrzewać przy tym należy, iż stan cywilny niezamężnych matek jest ściśle skorelowany z ich wiekiem (tab. 2).

¹⁷ Zob. prace z przypisu 12.

¹⁸ Zainteresowanych bardziej szczegółowymi danymi odnośnie do porównania urodzeń i płodności małżeńskich i pozamałżeńskich odsyłam do innych prac. Zob. prace P. Szukalskiego cytowane w przypisie 12.

W roku 2001 widoczny był – podobnie jak miało to miejsce we wcześniejszych okresach – ścisły, aczkolwiek krzywoliniowy, związek pomiędzy wiekiem a częstością występowania urodzeń pozamałżeńskich. Najwyższym ich poziomem charakteryzowały się matki mające mniej niż 20 lat, wśród których blisko połowa urodziła dziecko nieślubne. Następnie odsetek ten maleje, osiągając minimum w grupie wieku 25–29 lat, tj. w wieku jednocześnie najwyższej płodności i powszechnego niemal bycia mężatką. W następnych grupach wieku odsetek urodzeń nieślubnych poczyna wzrastać – wyjątkiem jest ostatnia grupa, pamiętać musimy jednakże o jej marginalnym dla całościowego obrazu znaczeniu (w jej ramach rodzi się obecnie mniej jak 1 promil dzieci ogółem). W przypadku każdej grupy wieku frakcja na wsi była znacznie niższa od odsetka odnoszącego się do ludności miast, gdzie w przypadku nastolatek ponad połowa urodzeń była w roku 2001 nieślubna.

Tabela 2

Odsetek urodzeń pozamałżeńskich (jako % wszystkich urodzeń) i rozkład wg stanu cywilnego matek nieślubnych dzieci (jako % wszystkich urodzeń pozamałżeńskich) wg wieku matek w roku 2001

Kategoria	Do 19 lat	20–24	25–29	30–34	35–39	40–44	45 lat i więcej	Ogółem
Polska								
Panny	99,9	97,7	84,1	57,9	39,7	28,7	9,8	86,7
Rozwódki	0,0	1,9	14,1	35,3	46,8	50,2	50,9	10,9
Wdowy	0,0	0,2	1,7	6,7	13,4	21,0	39,2	2,3
Odsetek urodzeń pozamałżeńskich	46,4	15,1	7,6	7,8	10,0	13,6	1,6	13,1
Miasto								
Panny	99,9	97,4	82,5	56,6	39,1	29,4	8,5	85,4
Rozwódki	0,0	2,3	15,8	37,7	49,1	52,5	60,0	12,4
Wdowy	0,0	0,2	1,5	5,5	11,7	18,0	31,4	2,1
Odsetek urodzeń pozamałżeńskich	54,1	19,1	9,2	9,8	12,8	17,6	18,1	15,8
Wieś								
Panny	99,9	98,4	87,6	61,1	41,1	26,9	12,5	89,4
Rozwódki	0,0	1,2	10,3	28,7	41,1	44,2	31,2	7,7
Wdowy	0,0	0,3	1,9	10,0	17,6	28,7	56,2	2,7
Odsetek urodzeń pozamałżeńskich	36,8	10,7	5,6	5,1	6,5	8,6	0,5	9,6

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Rocznik Demograficzny 2002*, GUS, Warszawa 2002, s. 234.

Wiek różnicuje również i stan cywilny niezamężnych matek. O ile wśród najmłodszych z nich w zasadzie wszystkie są pannami¹⁹, o tyle wraz z przechodzeniem do starszych subpopulacji kobiet wzrastać zaczyna znaczenie rozwódek i wdów. Po 35. roku życia dominują wyraźnie matki rozwiedzione. Widoczna jest również różnica pomiędzy momentem wzrostu odsetka rozwódek i wdów – w pierwszym przypadku szybki przyrost następuje po 25. roku życia, w przypadku kobiet owdowiałych dopiero z kolei wśród pań mających co najmniej 35 lat. Rzadsze występowanie rozwodów wśród ludności wiejskiej oraz wyższy poziom umieralności mężczyzn „w sile wieku” na wsi odpowiadają za odmienną w stosunku do miejskiej strukturę matek dzieci pozamałżeńskich wg stanu cywilnego. Na wsi większa jest waga wdów, mniejsza zaś rozwódek. W długim okresie odsetek panien jest relatywnie stabilny, zauważyć można jednak proces wzrostu znaczenia kobiet rozwiedzionych kosztem malejącej frakcji wdów jako matek nieślubnych dzieci²⁰. Ewolucja taka jest bezpośrednio związana z upowszechnianiem się w naszym kraju rozwodów, jak i – w przypadku ostatniej dekady – z obniżaniem się umieralności mężczyzn młodych i w średnim wieku.

Kobiety rodzące nieślubne dzieci są głównie osobami młodymi – udział urodzeń matek w wieku do 30 lat stale w trakcie ostatniego trzydziestolecia wynosił ponad 70%, przez większość tego okresu przekraczając 4/5 wszystkich urodzeń pozamałżeńskich. W roku 2001 frakcja ta równa była 82%²¹, przy czym dla wchodzących w skład powyżej określonej populacji kobiet udziały w poszczególnych grupach wieku były następujące: do 19 lat – 24,8%, 20–24 lat – 36,8% i dla kobiet w wieku 25–29 lat – 20,4%. Sama populacja niewiast mających mniej niż 25 lat odpowiadała za 3/5 wszystkich nieślubnych dzieci, jakie przyszły na świat w roku 2001.

Kolejną kwestią mającą duże znaczenie z punktu widzenia interesującego nas zagadnienia jest problem statusu społecznego pozostających poza związkiem małżeńskim matek. W tym przypadku – wobec braku danych – przyjmuję jako wskaźnik statusu poziom wykształcenia (tab. 3).

Zaobserwować można wyraźny związek pomiędzy odsetkiem urodzeń pozamałżeńskich a poziomem wykształcenia, a zatem pośrednio i statusem społecznym. Im niższy poziom wykształcenia danej zbiorowości matek, tym większa frakcja urodzeń nieślubnych, przy czym siła związku wydaje się być niezależna od miejsca zamieszkiwania. Patrząc na powyższe dane pamiętać jednakże należy o związku pomiędzy wiekiem a poziomem

¹⁹ W jakimś stopniu odpowiedzialne są za taki stan również i przepisy prawa, wymagające w przypadku gdy kobieta ma 16 bądź 17 lat zgody sądu rodzinnego na wcześniejsze zawarcie związku małżeńskiego i uniemożliwiające ślub, jeśli mężczyzna ma mniej niż 18 lat. „Z mocy prawa” wszystkie urodzenia w wieku matki 15 i mniej lat są pozamałżeńskie.

²⁰ M. Kuciarska-Ciesielska, *Urodzenia pozamałżeńskie*, „Wiadomości Statystyczne” 1988, nr 5 oraz M. Kuciarska-Ciesielska, E. Tryuk, *Urodzenia małżeńskie...*, wyd. cyt.

²¹ Spadek współczynników płodności pozamałżeńskiej (urodzenia nieślubne w przeliczeniu na 1000 niezamężnych kobiet) był w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia znacznie wyraźniejszy wśród kobiet starszych niż młodych, a zwłaszcza nastoletnich, co samoistnie rzutowało na wysoki odsetek urodzeń przypadających młodym kobietom. Zob. L. Bolestawski, *Urodzenia...*, wyd. cyt.

plodności pozamałżeńskiej z jednej strony, z drugiej zaś o związku pomiędzy wiekiem a poziomem wykształcenia. Jednocześnie pamiętajmy o ścisłym związku pomiędzy poziomem wykształcenia a znajomością skutecznych technik regulacji płodności. W rezultacie kobiety o wysokich kwalifikacjach (tj. z wykształceniem wyższym i policealnym) wydają na świat jedynie 6,8% wszystkich dzieci nieślubnych (przy czym 8,5% w miastach i jedynie 3,4% na wsi), podczas gdy jednocześnie te najgorzej wykształcone (tj. posiadające tylko co najwyżej świadectwo ukończenia szkoły podstawowej) aż 35,1% (33,3% w miastach oraz 38,8% na wsi).

Tabela 3
Poziom wykształcenia matek i ojców a odsetek urodzeń pozamałżeńskich
wśród urodzeń żywych w roku 2001

Wykształcenie	Matki			Ojcowie		
	Ogółem	Miasto	Wieś	Ogółem	Miasto	Wieś
Wyższe	4,8	5,2	3,4	4,7	4,8	3,9
Policealne	7,8	9,1	5,3	7,3	7,8	5,9
Średnie	10,9	14,1	7,4	8,2	10,6	5,4
w tym zasadnicze zawodowe	12,6	18,0	8,6	8,8	12,5	5,7
Podstawowe	33,3	45,1	22,8	17,5	26,7	11,3
Niepełne podstawowe	68,2	78,3	47,6	39,0	49,0	24,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Rocznik Demograficzny 2002*, wyd. cyt., s. 233.

Fakt, iż większość Polek wydających na świat potomstwo pozamałżeńskie to osoby młode o niskim poziomie wykształcenia może niepokoić. Badania prowadzone w USA poświęcone zdolności do samodzielnego życia kobiet będących głowami rodzin niepełnych wskazują, iż poziom wykształcenia oraz w mniejszym stopniu stan cywilny i wiek są najważniejszymi czynnikami warunkującymi przynależność do grup, które z powodzeniem radzą sobie w życiu lub nie radzą. W przypadku kobiet o niskich kwalifikacjach zawodowych, które dochowały się w młodości panieńskiego potomstwa, mówić wręcz można o niedostosowaniu kulturowym, odmiennej od powszechnie wyznawanej hierarchii wartości jako o przyczynie niesamodzielnosci i nieumiejętnego korzystania z pomocy oferowanej przez instytucje publiczne²². Niestety, przedstawione powyżej dane wskazują, iż większość matek nieślubnych dzieci to osoby spełniające trzy powyższe warunki naraz. Nie oznacza to jednakże – jak w dalszej części niniejszego opracowania starał się będę wykazać – iż ich sytuacja musi być tak niekorzystna, jak wskazywałyby amerykańskie doświadczenia.

Ostatnią cechą, jaką w niniejszym punkcie omówię, są źródła utrzymania matek dzieci pozamałżeńskich (tab. 4).

²² A. Olech, T. Kaźmierczak, *Pomoc społeczna...*, wyd. cyt., s. 384–385.

Tabela 4

Odsetek urodzeń pozamałżeńskich wg źródła utrzymania matki (w %) w roku 2001

Źródło utrzymania	Ogółem	Miasto	Wieś
Praca	7,9	9,8	5,3
najemna	8,6	9,8	6,4
na rachunek własny	4,0	8,9	2,4
Niezarobkowe	32,4	39,7	23,3
emerytura lub renta	34,1	39,4	27,9
zasilek dla bezrobotnych	23,3	29,9	16,3
inne	38,6	45,7	28,3
Na utrzymaniu	14,3	17,3	11,3
w tym osób pracujących	11,4	13,9	8,7

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Rocznik Demograficzny 2002*, wyd. cyt., s. 210.

Widoczne jest wyraźne powiązanie pomiędzy źródłem utrzymania a udziałem urodzeń nieslubnych. Najwyższą frakcją odznaczają się kobiety utrzymujące się z niezarobkowych źródeł (w tym zwłaszcza „innych”²³, tj. świadczeń społecznych innych niż emerytura i renta, zasiłków z pomocy społecznej, alimentów itp.), najniższą – kobiety pracujące, zwłaszcza te na własny rachunek. Pamiętać należy o ścisłym związku pomiędzy źródłem utrzymania a omówionymi wcześniej charakterystykami – wiekiem i poziomem wykształcenia (np. zróżnicowanie poziomu aktywności i bezrobocia w zależności od tych cech). Ponownie w każdym przypadku odsetek odnotowywany w miastach był znacznie wyższy od tego na wsi.

Ponieważ wśród ogółu kobiet rodzących dziecko dominują kobiety aktywne zawodowo, zupełnie inaczej przedstawia się rozkład urodzeń pozamałżeńskich w zależności od źródła utrzymania matki. Potomstwo wydane na świat przez matki pracujące stanowi 36,2% wszystkich nieslubnych dzieci, w przypadku matek utrzymujących się ze źródeł niezarobkowych 34,4%, będących na utrzymaniu zaś – 28,3%. W tym miejscu warto zasignalizować dwie kwestie. Po pierwsze, iż w miastach zdecydowanie wyższy jest odsetek matek pracujących (38,7% do 31,2%), zaś na wsi tych będących na utrzymaniu innych (34,2% do 25,5%). Po drugie, w przypadku ponad jednej piątej urodzeń pozamałżeńskich (21,8% ogółem, 22,5% w mieście i 20,1% na wsi) źródłem utrzymania matki dziecka były tzw. inne źródła niezarobkowe. Podejrzewać należy, iż w tym ostatnim przypadku podstawowym źródłem pozyskiwania środków do życia jest pomoc społeczna (wątpię bowiem, aby tak duża część kobiet osiągała znaczne dochody z tytułu własności środków

²³ Kategoria ta zasługuje na szczególną uwagę zważywszy na liczbę wydawanych na świat dzieci pozamałżeńskich. Choć bowiem odsetek takich urodzeń jest zbliżony do odnotowanego wśród emerytek i rencistek, ich liczba jest w stosunku do potomstwa emerytek i rencistek blisko siedmiokrotnie większa. Również liczba dzieci nieslubnych wydawana przez kobiety bezrobotne stanowi tylko 43% urodzeń wydawanych przez kobiety z „innymi”, niezarobkowymi źródłami utrzymania.

produkcji, lokali mieszkalnych i użytkowych czy zasobów finansowych). Znajdujemy w takim przypadku potwierdzenie wspomnianej powyżej hipotezy o niekorzystnej sytuacji ekonomicznej i społecznej znacznej części matek nieślubnego potomstwa²⁴.

Zwrócić należy także uwagę na znaczącą część matek dzieci pozamałżeńskich, które znajdują się na utrzymaniu innych. Niestety, dane GUS-u nie pozwalają na określenie stopnia pokrewieństwa pomiędzy wspomnianymi matkami a osobami je utrzymującymi, stąd też nic nie można powiedzieć, w jakim stopniu są to rodzice, a w jakim partner nieformalnego związku.

Ojcowie nieślubnych dzieci

Z oczywistych względów wskazane byłoby również przedstawienie najważniejszych charakterystyk ojców nieślubnych dzieci. Pamiętać jednakże należy o tym, iż np. w roku 2001 jedynie 65,1% matek wydających na świat pozamałżeńskie potomstwo podało jednocześnie podstawowe dane dotyczące ojca (wielkość ta w ostatnich latach jest mniej więcej stała, przy czym stale nieco wyższy odsetek mieszkanek miast podawał dane ojca biologicznego swej progenitury). Automatycznie ogranicza to jakość wniosków płynących z analizy tychże danych. Jednakże, gdy chcemy powiedzieć cokolwiek konkretnego o ojcach dzieci, jesteśmy dodatkowo bardzo ograniczeni rodzajem danych gromadzonych przez GUS. Brak danych o najważniejszej chyba charakterystyce – stanie cywilnym ojców nieślubnego potomstwa uniemożliwia określenie, w jakim stopniu ich status cywilny czyni niemożliwym zawarcie związku małżeńskiego z matką potomstwa, a na ile wynika to z niechęci do instytucji małżeństwa bądź do osoby ciężarnej partnerki.

Jedynymi publikowanymi informacjami są dane pokazujące wiek i poziom wykształcenia ojców nieślubnych dzieci. Jeśli idzie o wiek, podobnie jak w przypadku kobiet, widoczny jest krzywoliniowy związek pomiędzy wiekiem a odsetkiem urodzeń pozamałżeńskich. W przypadku młodzieńców w wieku do 19 lat aż 39% wszystkich urodzeń to te nieślubne. Następnie wielkość ta szybko zmniejsza się, osiągając minimum w wieku 30–34 lat (6%), po czym poczyną wzrastać aż do 33,6% wśród mężczyzn mających przynajmniej 50 lat. Wziąwszy jednak pod uwagę częstość występowania urodzeń w poszczególnych grupach wiekowych mężczyzn, powyższy obraz uzupełnić należy tym, iż dzieci pozamałżeńskie, których ojcowie mają mniej niż 20 lat stanowią tylko 5,2% wszystkich urodzeń tej kategorii, zaś w przypadku ojców w wieku 50 lat i więcej jedynie 1,5%. Ojcowie nieślubnych dzieci zamieszkałych na wsi charakteryzują się nieco młodszą strukturą wieku niż ich odpowiednicy z miast. Zdecydowaną większość (56,5%) ojców dzieci nieślubnych, ojców, o których posiadamy informacje, stanowią mężczyźni w trzeciej dekadzie swego życia. Zastanawia jednak duży odsetek mężczyzn w wieku, gdy z reguły dokonało się już „ustatkowanie” – na wiek 30 i więcej lat przypada aż 38,3% wszystkich urodzeń pozamałżeńskich. Pośrednio świadczy to zapewne o stanie cywilnym tychże mężczyzn –

²⁴ Dodam dla poparcia tego ustalenia, iż dla 9,3% wszystkich matek wydających w roku 2001 pozamałżeńskie potomstwo podstawowym źródłem utrzymania był zasiłek dla bezrobotnych.

domyślać się bowiem należy, iż wśród tych właśnie mężczyzn znaczną część stanowią osobnicy mający za sobą już jeden (zapewne nieudany) związek. Nie można jednak utożsamiać tych dwóch populacji ze sobą, a przede wszystkich pamiętać należy o niepodaniu danych o wieku ojca przez ponad 1/3 matek.

W przypadku poziomu wykształcenia – podobnie jak w populacji kobiet – widoczny jest wyraźny związek – im wyższy poziom kwalifikacji, tym mniejsza część spłodzonego potomstwa rodzi się z kontaktów pozamałżeńskich (tab. 3). Związek ten bardziej widoczny jest wśród mieszkańców miast niż wsi. Różnica wieku, jaka zwyczajowo występuje pomiędzy partnerami, sprawia, iż w przypadku ojców nieślubnych dzieci struktura wykształcenia jest korzystniejsza niż wśród matek – jedynie 24,3% pozamałżeńskiego potomstwa posiada ojców o wykształceniu podstawowym, zaś aż 68,2% o wykształceniu średnim (w tym 44,6% zawodowym). Jednakże ojcowie z wykształceniem wyższym odpowiedzialni są jedynie za 6,5% urodzeń nieślubnych. Widoczny jest generalnie wyższy poziom wykształcenia ojców, których dzieci urodzone zostały przez mieszkanki miast. Niemniej jednak porównanie danych o wieku z informacjami o poziomie wykształcenia (publikowane dane niestety nie łączą obu zmiennych) wskazuje, iż nawet w przypadku ojców „starszych” (tj. w wieku 30 i więcej lat) dominują osoby o relatywnie niskim poziomie kwalifikacji.

Kończąc niniejszy punkt powrócić chciałbym do kwestii niepodawania przez znaczną część matek danych biologicznego ojca wydawanego na świat potomstwa. Nie świadczy to moim zdaniem tylko i wyłącznie o skali „złego prowadzenia się”. Częściowo być może taki stan wynika z obaw matek znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, a jednocześnie niemających żadnych szans na uzyskanie jakichkolwiek świadczeń ze strony ojca dziecka, przed trudnościami z uzyskaniem pomocy ze strony instytucji publicznych w przypadku podania dokładnych danych (sugerowałoby to bowiem utrzymywanie kontaktów z ojcem dziecka). Pośrednio za takim stwierdzeniem przemawia fakt występowania ścisłego związku pomiędzy poziomem wykształcenia a odsetkiem matek udzielających informacji na temat ojca wydawanego potomstwa – czyniło tak aż 80,2% matek z wyższym wykształceniem, 72,8% z wykształceniem policealnym, 69% ze średnim, 53,1% z podstawowym i jedynie 29% z niepełnym podstawowym. Im wyższy status matki – a zatem pośrednio mniejsza konieczność odwoływania się do pomocy innych – tym niższy odsetek nieudzielających podstawowych danych o swym partnerze (choć pamiętajmy o nakładającym się efekcie wieku matek).

Otwartą kwestią – wobec braku danych GUS – pozostaje kluczowe z punktu widzenia tematyki niniejszego opracowania zagadnienie, jaką część ojców nieślubnego potomstwa stanowią mężczyźni pozostający w nieformalnym związku z matką swego dziecka.

Przestrzenne zróżnicowanie urodzeń pozamałżeńskich

Zanim przejdę do próby określenia, w jakim stopniu urodzenia pozamałżeńskie są owocem związków nieformalnych, wspomnę o przestrzennym zróżnicowaniu częstości występowania urodzeń nieślubnych. Częstość ta jest bardzo zróżnicowana w przekroju te-

rytorialnym. Oprócz wielokrotnie wspomianej wcześniej różnicy pomiędzy mieszkańcami miast i wsi, widoczne są znaczne różnice regionalne (tab. 5) i to w całym okresie powojennym²⁵.

Zwracają uwagę zwłaszcza dwie grupy zwartych terytorialnie województw: północno-zachodnia (woj. dolnośląskie, lubuskie, zachodniopomorskie, pomorskie i warmińsko-mazurskie) oraz południowo-wschodnia (woj. małopolskie, podkarpackie, świętokrzyskie, lubelskie i podlaskie). W pierwszej grupie względne (a w większości przypadków również i bezwzględne) różnice wartości interesującego nas wskaźnika pomiędzy obszarami miejskimi i wiejskimi są zdecydowanie mniejsze niż w grupie drugiej. Można stąd wysnuć wniosek, iż o wysokim odsetku urodzeń pozamałżeńskich w tych województwach w znacznym stopniu decyduje sytuacja na wsi.

Tabela 5

Odsetek urodzeń pozamałżeńskich w roku 2001 wg województw (jako % urodzeń ogółem)

Województwo	Ogółem	Miasta	Wieś
Dolnośląskie	20,9	22,5	17,8
Kujawsko-pomorskie	15,4	18,1	12,0
Lubelskie	9,0	11,3	7,2
Lubuskie	25,1	25,6	24,4
Łódzkie	12,4	16,5	6,4
Małopolskie	7,1	11,0	4,4
Mazowieckie	10,4	13,0	6,6
Opolskie	13,4	17,5	9,1
Podkarpackie	6,7	9,8	5,0
Podlaskie	8,1	9,6	6,5
Pomorskie	17,6	18,6	16,0
Śląskie	12,8	15,0	5,4
Świętokrzyskie	7,5	10,0	5,8
Warmińsko-mazurskie	18,0	18,4	17,6
Wielkopolskie	11,1	13,3	8,6
Zachodniopomorskie	28,0	26,5	30,5
Polska	13,1	15,9	9,7

Źródło: *Rocznik Demograficzny 2002*, wyd. cyt., s. 202.

Podane wyżej wielkości odnoszą się do dużych jednostek administracyjnych, jakimi są województwa. Przechodząc do jednostek mniejszych, znaleźć można powiaty charakteryzujące się ekstremalnie wysokimi, bądź ekstremalnie niskimi odsetkami urodzeń pozamałżeńskich. Przykładowo w roku 2000 (niestety, tylko dla tego roku posiadam niepu-

²⁵ E. Rosset, *Urodzenia...*, wyd. cyt. A. Nawrot, *Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce w latach 1980–1997 i ich przestrzenne zróżnicowanie*, w: E. Frątczak, I. Sobczak (red.), *Dzietność kobiet polskich w okresie transformacji ustrojowej*, PTD, Warszawa 2000.

blikowane dane GUS-u na poziomie powiatów) maksymalne udziały odnotowano w powiatach (w nawiasach województwo): białogardzkim (zachodniopomorskie) – 33,9%, w Wałbrzychu oraz powiecie jeleniogórskim (oba woj. dolnośląskie) – odpowiednio 32,2% i 32,1% oraz kamieńskim i koszalińskim (oba zachodniopomorskie) – 32,1% i 30,6%, jeśli ograniczyć się tylko do jednostek o poziomie ponad 30%. Można jednakże było w roku 2000 jednocześnie znaleźć powiaty o dziesięciokrotnie mniejszej częstości występowania urodzeń pozamałżeńskich, np. ropczycko-sędziszowski (podkarpackie) i limanowski (małopolskie) – po 3,0%, tarnowski (małopolskie) – 3,3%, czy brzozowski (podkarpackie) i włoszczowski (świętokrzyskie) – po 3,6%. Zgodnie z oczekiwaniami, powiaty o ekstremalnie niskich czy wysokich udziałach urodzeń pozamałżeńskich przynależą do większych jednostek administracyjnych, odznaczających się na poziomie województw taką samą pozycją w uporządkowanym szeregu. Choć brak jest niestety bardziej szczegółowych danych odnośnie do ludności terenów miejskich i wiejskich, sądzić można – bazując na zależnościach występujących w dawnym podziale administracyjnym²⁶ – iż większą zmiennością podobnie jak w przypadku województw również na poziomie powiatów odznaczają się obszary wiejskie.

Próbując znaleźć przyczyny tak dużego zróżnicowania, skoncentruję się przede wszystkim na wyjaśnieniu występowania wysokiego poziomu urodzeń nieślubnych w województwach zachodniopomorskim, lubuskim, dolnośląskim, warmińsko-mazurskim i częściowo pomorskim i przeciwstawieniu ich przyczyn czynnikom określającym zachowania w województwach z grupy południowo-wschodniej. Można wyróżnić trzy konkurencyjne hipotezy wyjaśniające tak znaczny odsetek urodzeń pozamałżeńskich na obszarach północno-zachodniej Polski.

Pierwsza z nich wskazuje na świadectwa rozwoju patologii społecznej, anomii, zaniku więzi społecznej, czego przejawami są: wyższy odsetek osób, które urodziły się na innym niż obecnie zamieszkiwany obszar (wskaźnik więzi społecznej), niższy poziom wykształcenia i odsetek dzieci poddanych skolaryzacji na wyższych poziomach edukacji (wskaźnik poziomu ambicji i zorientowania na przyszłość), niższy poziom aktywności religijnej (jako wskaźnik religijności), wyższy poziom przestępczości (bezpośredni wskaźnik patologii społecznej), większe wyborcze poparcie dla ugrupowań lewicowych (wskaźnik bezradności i oczekiwań formułowanych pod adresem służb publicznych co do pomocy w rozwiązywaniu zaistniałych problemów). Pisałem o tym szerzej już wcześniej²⁷. Na takim podejściem przemawia długotrwałość i stabilność utrzymywania się zróżnicowania²⁸.

Druga, alternatywna, hipoteza doszukuje się podstawowej przyczyny wysokiego udziału urodzeń pozamałżeńskich w postępującym procesie ekskluzji mieszkańców obszarów, gdzie bezrobocie – zwłaszcza długotrwałe, brak perspektyw znalezienia pracy, ubóstwo w połączeniu z małą mobilnością i „cwaniaczkowatą” przedsiębiorczością mu-

²⁶ Zob. P. Szukalski, *Płodność...*, wyd. cyt.

²⁷ Tamże.

²⁸ E. Rosset, *Urodzenia...*, wyd. cyt.

siały wywrzeć jakiś wpływ również na kształt rodziny czy małżeństwa. W tym przypadku dzieci pozamałżeńskie byłyby nieślubnymi jedynie z nazwy, ich rodzice nie staraliby się o legalizowanie swych związków pod wpływem pragnienia zaoszczędzenia sobie na „zbędnych” formalnościach. W tym przypadku oczekiwać należałoby związku pomiędzy natężeniem niekorzystnych zjawisk społecznych (których dobrym wskaźnikiem jest stopa bezrobocia) a odsetkiem urodzeń pozamałżeńskich. Obliczenia dokonane dla województw dla roku 2001 prowadzą do wartości współczynnika korelacji rang Spearmana 0,708 świadczącej o dużej zgodności uporządkowania obu zmiennych, co potwierdzałoby przypuszczenie omawiane w niniejszym ustępie. Jednakże współczynniki korelacji rang policzone dla roku 2000 dla powiatów w ramach poszczególnych województw (zabieg ten wyeliminować ma wpływ regionalnego zróżnicowania kulturowego) wskazują na niewielki związek lub jego brak (współczynnik korelacji rang Spearmana przyjął wartości od -0,389 do 0,499 – dziwią zwłaszcza wartości ujemne zanotowane w trzech województwach). Eliminacja powiatów grodzkich, charakteryzujących się z reguły niższym poziomem bezrobocia i większą częstością urodzeń nieślubnych, mająca na celu poprawienie stopnia jednorodności badanych jednostek administracyjnych, nieco poprawia siłę związku (wartości współczynnika od -0,3 do 0,63), choć nadal zarówno występowanie wartości ujemnych, jak i generalnie przewaga wartości świadczących o braku korelacji, bądź jej słabej sile nie pozwala na formułowanie kategoriycznych wniosków. Osobiście spodziewam się, iż wielkości wskazujące na występowanie związku otrzymalibyśmy w przypadku dysponowania bardziej jednorodnymi wielkościami – tj. odnoszącymi się do ludności oddzielnie miast i wsi poszczególnych powiatów. Niestety nie są one udostępniane.

Wreszcie trzecia hipoteza odwoływałaby się do różnego tempa przebiegu procesu zmiany społecznej, a zatem dyferencjacji przemian mentalnych, w tym i stosunku do instytucji małżeństwa. W tym przypadku zakładalibyśmy, iż proces zmiany społecznej w sferze zachowań demograficznych (z pewnych względów wygodnie jest użyć w tym miejscu terminu *westernizacja*) ma charakter falowy, tj. dotyka w pierwszej kolejności obszarów bezpośrednio graniczących z regionami, gdzie upowszechniły się nowoczesne zachowania demograficzne (w warunkach polskich byłyby to zatem tereny sąsiadujące z Niemcami i Czechami i obszary wokół „rozsadników” nowych obyczajów – wielkich miast). W mej ocenie jednak ostatnia hipoteza jest – w przypadku odnoszenia jej do obszarów północno-zachodniej Polski – „naciągana”. Według holenderskiego badacza Henka de Feijtera, to przede wszystkim młode kobiety, żyjące w wielkich miastach, nieudzielające się religijnie, posiadające wyższy poziom wykształcenia oraz lewicowe poglądy polityczne są „pionierami”, tj. jednostkami, które najwcześniej akceptują i upowszechniają zmienione wzorce zachowań demograficznych oraz wdrażają w życie owe wzorce²⁹. Tymczasem – pomijając poglądy polityczne i niską religijność – niema przesłanek, aby uznawać młode mieszkanki ziem północno-zachodnich za typowe przedstawicielki „pionierów”.

²⁹ D. J. van de Kaa, *Options and Sequences Europe's Demographic Patterns*, „Nethur-Demography Paper” 1997, nr 39.

Chcąc odnaleźć przyczynę dyspersji przestrzennej nie można odwoływać się tylko do jednej z powyższych grup wyjaśnień. Pozwolę sobie jednak na wypowiedzenie osobistego poglądu, iż to głównie czynniki z grupy drugiej – zmienne ekonomiczne – mają decydujący wpływ na zachowania matrymonialne i prokreacyjne, a zatem również na częstość występowania urodzeń nieszlubnych.

Kohabitacja w Polsce

Na początku lat 90. 47% nowo zawieranych związków doczekało się potomka w trakcie pierwszych 38 tygodni małżeństwa. W roku 2000 udział ten obniżył się do 38%³⁰. Ów spadek, w sytuacji gdy ogólnie w większości przypadków poczęcie jest przyczyną, a nie skutkiem małżeństwa³¹, w połączeniu ze wzrostem odsetka urodzeń pozamałżeńskich świadczy o powolnym zmniejszeniu znaczenia ciąży partnerki jako bodźca „zachęcającego” do formalizacji związku. Czy jednocześnie oznacza to jednakże wzrost liczby związków nieformalnych wychowujących wspólne potomstwo? Chcąc choć częściowo odpowiedzieć na tak postawione pytanie, konieczne jest bliższe zapoznanie się z danymi odnoszącymi się do związków nieformalnych w Polsce.

Według NSP z roku 1988 małżeństwa nieformalne stanowiły jedynie 1,2% wszystkich małżeństw (w roku 1978 jedynie 1%), zaś w roku 1995 Mikrospis wykazał, iż było to 1,7% (2% w miastach i 1,1% na wsi), tj. 146 tys. par³². Zaznaczyć jednakże należy, iż wielkości te bazowały na deklaracjach badanych i być może część z nich nie chciała ujawnić stanu rzeczywistego. Co więcej, metodologia badań spisowych nie pozwala na pełne uwzględnienie stałych nieformalnych związków typu LAT, choć za ich częściowym uwzględnieniem przemawia fakt, iż liczba gospodarstw osób kohabitujących była wyższa od liczby rodzin, w których partnerzy nie byli osobami sobie poślubionymi³³.

Patrząc na dane z roku 1995 informujące o związku pomiędzy wiekiem a odsetkiem związków nieformalnych wśród wszystkich związków widać, iż generalnie wraz z wiekiem się on obniża. Wyjątkiem są w tym zakresie mieszkańcy wsi i mieszkający w miastach mężczyźni w wieku 35–49 lat. Pamiętać jednakże należy, iż początkowy wysoki poziom (np. dla osób w wieku do 19 lat 9,9% wśród dziewcząt i 15,7% wśród chłopców) jest wynikiem niewielkiej liczby osób żyjących w stałym związku, niezależnie od jego statusu formalnego. Pomimo iż największy udział związków nieformalnych zaobserwować można wśród osób najmłodszych, jeśli spojrzymy pod kątem rozkładu według wieku kohabitujących, okaże się, iż 51,6% kobiet i 60,4% mężczyzn ma przynajmniej 40 lat. A za-

³⁰ L. Bolesławski, *Urodzenia...*, wyd. cyt., s.32.

³¹ Odróżnić bowiem należy wyraźnie dwie sytuacje: w pierwszym przypadku małżeństwo pełni funkcję „prawczą”; w drugim zdecydowane na zawarcie związku, najczęściej znające już termin ceremonii pary pozostają korzystać ze wszystkich praw małżonków, nie martwiąc się o konsekwencje współżycia.

³² M. Kuciarska-Ciesielska, *Rodziny*, w: *Tendencje zmian struktur ludności, gospodarstw domowych i rodzin w latach 1988–1995*, GUS, Warszawa 1998, s. 122–124.

³³ K. Slany, *Charakterystyka demograficzno-społeczna związków kohabitacyjnych w Polsce w świetle danych z Mikrospisu*, „Problemy Rodziny” 2001, nr 1 (235), s. 20.

tem w warunkach polskich kohabitacja wyraźnie dotyczy osób starszych. Powątpiewać zatem można, czy kohabitacja może wyjaśniać znaczną część urodzeń pozamałżeńskich wśród kobiet młodych i bardzo młodych, odpowiedzialnych – jak pamiętamy – za zdecydowaną większość takich urodzeń.

Z punktu widzenia problematyki niniejszego opracowania istotny jest problem, jak często kohabitujący posiadali dzieci. Aż 57,1% (tj. 84 tys.) nieformalnych związków posiadało na utrzymaniu dzieci do lat 24, średnio 1,87³⁴. Niestety, dane Mikrospisu nie pozwalają na określenie rodzaju pokrewieństwa pomiędzy dziećmi a parą tworzącą związek nieformalny. Nic też nie można powiedzieć o statusie dzieci w chwili urodzenia. Już samo jednak porównanie 158 tys. dzieci do lat 24 pozostających na utrzymaniu par kohabitujących z danymi zawartymi w tab. 1 wskazuje jednoznacznie, iż dzieci te stanowiły jedynie 19,3% wszystkich urodzeń pozamałżeńskich w latach 1971–1995 (ogółem urodziło się wówczas 818 tys. nieślubnych dzieci, które w chwili przeprowadzania Mikrospisu były w wieku do 24 lat). Zakładając zatem, iż wszystkie dzieci były urodzone w tychże związkach jako świadome potomstwo³⁵, okazuje się, iż związki nieformalne byłyby odpowiedzialne za zaledwie 1/5 wszystkich urodzeń. Trudno zatem w świetle tych danych uznać rozwój alternatywnych form „bycia razem” jako podstawowy czynnik propagujący pojawianie się urodzeń pozamałżeńskich pierwszej połowie lat 90.

Co więcej, związki nieformalne w polskich warunkach jawią się jako związki pomiędzy osobami pod wieloma względami upośledzonymi – kohabitujący charakteryzują się relatywnie niskim poziomem wykształcenia (osoby o wykształceniu zasadniczym zawodowym, podstawowym i niepełnym podstawowym stanowią 85,6% tej populacji na wsi i 66% w miastach); choć są osobami o wyższym poziomie aktywności zawodowej, jednocześnie odznaczają się wysoką stopą bezrobocia (w trakcie Mikrospisu – 26,7%, gdy według BA-EL-u stopa bezrobocia ogółem wynosiła 12,6% w maju 1995). Również sytuacja mieszkaniowa osób żyjących w związkach nieformalnych nie przedstawia się zadowalająco. Zarówno przeciętna powierzchnia mieszkania w przeliczeniu na osobę jest niższa niż dla wszystkich gospodarstw domowych ogółem, jak i standard mieszkań (zwłaszcza wyposażenie w c.o.) nie jest wysoki. Wyższy jest również odsetek osób wynajmujących mieszkania³⁶.

Generalnie, obraz związków nieformalnych wyłaniający się z danych zgromadzonych w trakcie Mikrospisu 1995 nie przedstawia się korzystnie. Wszystko wskazuje, iż ich sytuacja ekonomiczna i warunki życia są trudne, zaś same osoby kohabitujące należą do grup osób biednych, bądź bardzo biednych. Tym samym jeśli nawet częściowo urodzenia pozamałżeńskie są wynikiem upowszechniania się kohabitacji, trudno jest uznać taki fakt

³⁴ Tamże, s. 19.

³⁵ Założenie takie jest oczywiście błędne. Wiek kohabitujących wskazuje bowiem, iż znaczna ich część to pary, w których co najmniej jedno z partnerów doświadczył już wcześniej związku małżeńskiego. Domyślać się zatem można, iż znaczna część posiadanego potomstwa to dzieci z wcześniejszego związku. Z drugiej strony pamiętajmy, iż pewna część potomstwa w wieku 18 lat i więcej osób żyjących w związkach nieformalnych mogła się już usamodzielnąć.

³⁶ Tamże. Zob także: K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, wyd. Nomos, Kraków 2002.

za znacząco poprawiający sytuację – zwłaszcza ekonomiczną – nieślubnego dziecka i jego matki.

Podane w niniejszym punkcie dane wskazują, iż nie można uznać, iż urodzenia pozamałżeńskie są przede wszystkim zdarzeniami związanymi z występowaniem stałych związków nieformalnych typu kohabitacja. Niewielka liczba tych ostatnich, jak i to, iż większość tego typu par to związki osób „po przejściach” nie pozwalają na uznanie prawdziwości tezy o różnicy tylko w statusie prawnym sytuacji dzieci pozamałżeńskich od ich małżeńskich rówieśników.

Pamiętajmy jednocześnie, iż upowszechnianie się związków kohabitacyjnych wśród młodych ludzi w Polsce (a w jeszcze większym stopniu ich akceptacji³⁷ występuje przede wszystkim wśród młodzieży akademickiej regularnie prowadzącej życie seksualne w trakcie studiów bądź w pierwszych latach po ich zakończeniu. Zważywszy na ścisły, ujemny związek pomiędzy poziomem wykształcenia a częstością występowania urodzeń pozamałżeńskich nie można uznać, iż to właśnie kohabitacje młodych ludzi są odpowiedzialne za wzrost odsetka dzieci nieślubnych.

Urodzenia pozamałżeńskie – problem polityki społecznej?

Jak widać, najciekawsze i jednocześnie najważniejsze z punktu widzenia tematyki niniejszego opracowania zagadnienia związane z urodzeniami pozamałżeńskimi są niestety wciąż pytaniami bez odpowiedzi. Publikowane dane GUS-u nie zawierają bowiem wystarczająco szczegółowych zestawień, aby dostarczyć informacji nie tylko o powiązaniu pomiędzy decyzją o wydaniu na świat potomstwa a wspólnym bądź nie, zamieszkiwaniem przez matkę dziecka z jego nieślubnym ojcem (brak tych zestawień można zrozumieć), lecz również o poziomie aktywności zawodowej i szczegółowych źródłach utrzymania niezameężnych matek (np. z uwzględnieniem rodzaju pokrewieństwa z osobą utrzymującą). Żadne znane mi badanie nie dostarcza również informacji, jaka część formalnie pozamałżeńskich dzieci może być przypisana małżeństwom wyznaniowym, zawierającym w latach 90. bez jednoczesnej „legalizacji” w urzędach stanu cywilnego.

Sformułowane powyżej kwestie posiadają kluczowe znaczenie z punktu widzenia uznania macierzyństwa pozamałżeńskiego za problem społeczny. Ich nieznajomość zmusza do analizy poruszanego w niniejszym opracowaniu zagadnienia pośrednio, poprzez stawianie pytań i poszukiwanie nań odpowiedzi.

Czy fakt, iż według Mikrosписu z 1995 roku matki-panny³⁸ miały na wychowaniu jedynie 135 tys. dzieci w wieku do 24 lat należy interpretować jako przejaw tego, iż znaczna część potomstwa była legitymizowana przez ich ojców bądź późniejszych ich partnerów (panny odpowiadały ogółem za ok. 80% z 818 tys. urodzeń pozamałżeńskich pomiędzy

³⁷ K. Slany, *Alternatywne...*, wyd. cyt.

³⁸ Pamiętać należy, iż według Mikrosписu z roku 1995 tylko 12,5% wszystkich matek samotnie wychowujących potomstwo w wieku do 24 lat to panny, tj. osoby, których potomstwo jednoznacznie zakwalifikować można jako nieślubne.

1970 a 1995, czyli za ok. 650 tys. urodzeń)? Zapewne tak. Dostępne dane świadczą o tym, że w trakcie ostatniego półwiecza zwiększa się proporcja zawieranych małżeństw, posiadających w momencie ślubu już narodzone pierwsze dziecko (dla małżeństw zawartych w dekadzie lat 50. udział ten wynosił 5,4%, w latach 60. 6,0%, w 70. 8,3%, zaś w 80. 10,5%, dla lat 1990–1993 już 13,5%³⁹). Domniemywać można zatem, iż obserwowany w ostatnich latach wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich znajdzie po pewnym czasie przełożenie na liczbę nowo zawieranych małżeństw przez osoby, posiadające w chwili składnia ślubowania już narodzone, wspólne potomstwo. Tym samym znaczną – zapewne stanowiącą większość – część urodzeń nieślubnych przypisać można związkom nieformalnym, które nie mogą zostać zalegalizowane ze względów ekonomicznych (brak stabilnego źródła utrzymania, samodzielne- go mieszkania). Czynniki gospodarczy sprawia, iż duża część (większość?) tych związków to związki typu LAT, które umożliwiają stałe odwoływanie się do pomocy rodziców obojga partnerów, rodziców z którymi zamieszkują⁴⁰.

A zatem wzrost urodzeń pozamałżeńskich odczytać należy w znacznym stopniu jako wyraz adaptacji struktury rodziny do sytuacji na rynku pracy wśród osób młodych, gorzej wykwalifikowanych i gorzej przystosowanych do warunków gospodarki rynkowej i konkurencji. Moim zdaniem analiza przestrzennego zróżnicowania potwierdza taki wniosek.

Jedynym znanym piszącemu niniejsze słowa i dostarczającym pośrednio (zważywszy na specyfikę badanej zbiorowości ograniczonej do obszaru miasta Łodzi) danych poświadczających powyższą hipotezę jest badanie J. T. Kowaleskiego⁴¹. Sugeruje ono, iż póki co mamy w Polsce do czynienia ze wzrostem liczby i odsetka urodzeń pozamałżeńskich nie wskutek upowszechniania się nietradycyjnych form rodzinnych (tj. emocjonalnie złączonych par niebędących małżeństwami) w wyniku zmiany społecznej, pociągającej za sobą przemiany mentalne początkowo głównie wśród grup uprzywilejowanych, lecz jako konsekwencję pauperyzacji znacznych odłamów społeczeństwa i upowszechniania się wśród nich owych nietradycyjnych form jako tańszych⁴².

³⁹ J. Poleszczuk, *Niedokończona modernizacja, czyli polski model „rewolucji seksualnej”*, w: M. Marody (red.), *Oswajanie rzeczywistości. Między rewolucyjnym socjalizmem a realną demokracją*, ISSUW, Warszawa 1996. Iloczyn powyższych wskaźników i odsetka kobiet zawierających ostatecznie małżeństwo wskazuje, iż około 80% niezamężnych matek zawiera związek małżeński – miara ta jest jednak zakłócona (zawężona) przez fakt, iż część dzieci nieślubnych rodzi się jako drugie i dalsze.

⁴⁰ Tamże, s. 166, przywołuje badania prowadzone w Europie Zachodniej potwierdzające związek pomiędzy statusem społeczno-ekonomicznym a typem związku nieformalnego – zamożniejsi preferują kohabitację, ubożsi – związki typu LAT.

⁴¹ J. T. Kowaleski, *Urodzenia pozamałżeńskie w Łodzi w świetle wyników badań własnych*, w: J. T. Kowaleski (red.), *Reprodukcyjność i mobilność przestrzenna na obszarze Ziemi Łódzkiej*, Wyd. UŁ, Łódź 2002.

⁴² O niekorzystnej sytuacji społeczno-ekonomicznej niezamężnych matek pośrednio świadczy również fakt, że urodzenia występujące poza małżeństwem znacznie częściej niż te małżeńskie są urodzeniami przedwczesnymi. Wg danych z roku 1997 odsetek porodów, które wystąpiły przed upływem 37. tygodnia ciąży, był w grupach wieku o najwyższej płodności dwu-, dwuipółkrotnie wyższy wśród kobiet niezamężnych w porównaniu z mężatkami, mniejsze różnice pojawiały się w przypadku nastolatek i kobiet najstarszych. Potwierdzają to wzmiankowane, odnoszące się do urodzeń w Łodzi, badania Kowaleskiego (*Urodzenia...*, wyd. cyt.). Zob. W. Wróblewska, *Wybrane aspekty zdrowia reprodukcyjnego w Polsce*, „Studia Demograficzne” 2002, nr 1 (141), s. 22–24.

Doprawdy trudno powyższy wniosek uznać za optymistyczny, choć być może fakt przekształcania się w większości przypadków macierzyństwa pozamałżeńskiego w opiekę sprawowaną przez oboje rodziców do optymizmu prowadzi. Osobiście bowiem zadaję sobie pytanie o granice ustępstw, do jakiej w procesie adaptacji struktury i formy rodziny do „warunków brzegowych” zdolni są współcześnie żyjący rodzice, i o wpływ owych ustępstw na postrzeganie trwałości więzi i zobowiązań rodzinnych.

Podsumowanie

Wiek XX był świadkiem zmiany podejścia do związków nieformalnych i urodzeń pozamałżeńskich. Niegdyś życie w konkubinacie uważano za wysoce niemoralne, zaś pojawienie się nieślubnego dziecka bezwzględnie łączono z krzywdą jego matki, brakiem moralności i umiaru, czy wręcz z przestępstwem⁴³. Obecnie – wraz z poszerzaniem się obszaru indywidualnego wyboru – patrzymy na obie kwestie znacznie mniej rygorystycznie, uznając prawo jednostek do swobody zachowań, w tym również zachowań matrymonialnych i prokreacyjnych. Efektem takiego liberalnego podejścia jest powolne rozluźnianie się tradycyjnie silnych więzi pomiędzy małżeństwem, aktywnym życiem seksualnym i prokreacją. Instytucje publiczne jednak rezerwują sobie prawo do interweniowania w przypadku występowania zagrożenia interesów jednostek słabych ekonomicznie i psychicznie, w tym interesu nowonarodzonych dzieci i młodocianych matek.

Przedstawione w niniejszym opracowaniu dane wskazują, iż choć najprawdopodobniej zdecydowana większość urodzeń pozamałżeńskich przekształci się w przyszłości w urodzenie „przedmałżeńskie”, przyczyny zaistnienia takiego stanu rzeczy doszukiwać się należy w pauperyzacji szerokich kręgów ludności, która w obliczu bezrobocia i ubóstwa w sytuacji wystąpienia ciąży decyduje się na czasowe korzystanie z alternatywnych form małżeństwa (zapewne przede wszystkim związku typu LAT) zamiast „trwonić” posiadane mizerne środki finansowe na „zbędne” ceremonie. Wyjaśnianie to zgodne jest z opisami przemian zachowań demograficznych w Polsce w ostatnich latach odwołującymi się do czynników ekonomiczno-instytucjonalnych⁴⁴. Tym samym podstawowa przyczyna obecnego upowszechniania się urodzeń pozamałżeńskich w Polsce to bezrobocie, niepewność pracy i niski poziom uzyskiwanych w takich warunkach dochodów, uniemożliwiający opłacenie odpowiedniego „rytuału przejścia”. Wyjaśnianie odwołujące się do upowszechniania się kohabitacji jako stałej alternatywy dla małżeństwa nadawać się będzie do wykorzystania dopiero za wiele lat, po częściowym choćby zaniku przyczyn upowszechniania ekonomicznego młodych i słabo wykształconych ludzi.

Wyrazić należy zaniepokojenie, iż tak mało wiemy o przyczynach i uwarunkowaniach pozamałżeńskiego macierzyństwa, a przede wszystkim – jego przekształcania się w sa-

⁴³ S. Rosmarin, *Pośrednictwo przy zawieraniu małżeństw. Konkubinat*, nakładem Księgarni Powszechnej, Kraków 1938. J. Starczewski, *Ojcowie nieślubnych dzieci*, „Opiekun Społeczny” 1939, nr 4 (31).

⁴⁴ A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina i system rodzinny*, w: Marody M. (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, WN Scholar, Warszawa 2002.

motne rodzicielstwo. Choć bowiem wiadomo o ścisłym związku pomiędzy samotnym wychowywaniem potomstwa a całą grupą niekorzystnych czynników określających jakość życia matek i ich dzieci (ubóstwo, złe warunki mieszkaniowe, nikłe szanse edukacyjne⁴⁵, brak jest badań dostarczających wiarygodnych, sprawdzonych empirycznie danych na temat związków pomiędzy macierzyństwem pozamałżeńskim a samotnym wypełnianiem funkcji opiekuńczo-wychowawczych. Niniejszy tekst – z racji sposobu gromadzenia danych, z jakich skorzystano, jak i ograniczoności owych informacji – nie zapełni tej luki, choć jego wymowa być może nieco łagodzi obawy rodzące się w pierwszej chwili po zapoznaniu się z danymi o wzrostowym trendzie odsetka urodzeń pozamałżeńskich. Niepokoi szczególnie brak prac doszukujących się przyczyn regionalnego zróżnicowania częstości wydawania na świat nieślubnego potomstwa, a pośrednio mówiących o przemianach i adaptacjach, jakim w szczególnych warunkach podlega pojęcie i struktura rodziny. Tak naprawdę bowiem analiza omawianego w niniejszym opracowaniu zagadnienia musi prowadzić do zadawania sobie pytań o bardzo ogólnym charakterze, pytań znajdujących się w centrum zainteresowania familiologii i gamologii.

Extramarital births – a problem of social policy?

The last decade was the period of increase in number and proportion of extramarital births in Poland. At the end of 1980s only 6% and in 2001 13.1% of all births was ascribed to unmarried mothers. Analyses presented in the article indicate that this development should be explained using the framework of the economic fertility theories. Majority of unmarried mothers are young and low-educated. There are no evidence to confirm thesis that the increase in number of out-of-wedlock births in Poland is related to dissemination of cohabiting unions. Low wages, high level of unemployment encourage the young people living in the LAT unions to postpone their nuptial decisions well after the delivery of their first child. They save expenses related to religious or civil ceremony, and enjoy support given to them by their own parents. As result majority of extramarital births transform under advantageous conditions (stable work, good wage) into pre-marital births.

⁴⁵ M. Raclaw-Markowska, *Sytuacja bytowa rodzin samotnych matek*, w: M. Rymsza (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, ISP, Warszawa 2001. W. Warzywoda-Kruszyńska, *Przemiany struktury rodziny a bieda dzieci*, „Polityka Społeczna” 2002, nr 4.